

trzymali sekretne instrukcje na sześciu arkuszach, jak mają pilnować wykonania tych rozporządzeń i jak w razie nie wykonania z nieposłusznymi postępować. Instrukcje obszerne, bo przewidują zaburzenia w ludźmi, któremu chcą pozornie za opiekunów służyć. Idzie tu więc o to, żeby o ile można i ludu nie drażnić i schyzmę zaprowadzić. — Jak się to będzie udawać? — niedaleki czas pokaże!

W Gazecie Narodowej czytamy, co następuje:

Generał baron Friedrichs, naczelnik żandarmerji Królestwa Polskiego w Warszawie, osoba bardzo wpływowa, został właśnie mianowany gubernatorem wschodniej Syberyi. Friedrichs należał do stronnictwa niemieckiego, którego przywódcy — członkowie rodziny Adlerbergów — wierzący wielki wpływ na cara, i toczą zaciętą podziemną walkę z stronnictwem państwańskim, ciesząc się opieką następcy tronu, małżonki jego Dagmary (księżniczki duńskiej, nienawidzącej Niemców) i brata cara, wielkiego admirała Konstantego Nikolajewicza. — Friedrichs brał także udział w walce swojego stronnictwa, które się obawia zbliżenia się Moskali do Polaków, i starał się miejsca oficera w żandarmerji w Polsce obsadzić, o ile można, samymi tylko Niemcami.

Księżna Dagmara podczas przejazdu swego przez Polskę, wcale się nie tała z niechęcią swą do Friedrichsa. Obecny też jego „awans” do Syberyi i usunięcie z Europy, uważają w kręgach informowanych jako skutek wzmagającego się wpływu państwańskich w otoczeniu cara.

Tak więc u było z Warszawy dwóch Niemców: Berg i Friedrichs, a przybył tylko jeden — Kotzebue. Zawsze to postęp ku lepszemu. (Przyp. Red. Gaz. N. Y.)

Namiestnik hr. Berg umarł w Petersburgu. O umarłych źle się nie wspomina; niechże go więc historia sądzi. W niedzielę dnia 18 stycznia o godz. 12 w południe nadszedł telegram z Petersburga o śmierci hr. Berga, w sobotę rano były telegramy o niebezpiecznej jego chorobie; wskutek czego pani generałowa Lachnicka, córka nieboszczyka, pospieszonym pościem pojechała do ojca i zastała go umierającego. W południe w niedzielę, po otrzymanej wiadomości o śmierci hrabiego, porozlepiano plakaty z rozkazu generała Minkwitza, iż z powodu niebezpiecznej choroby namiestnika, nie dającej nadziei wyzdrowienia, wzbrania się wszelkie zabawy. Zamknięto więc teatry, maskarady, bale, a nawet policja czuwała nad tem, żeby nie było zbyt wesolych i licznych zgromadzeń w prywatnych domach. Nie idzie nam o tańce i przyjemne spędzenie czasu; ale ileż to strat wskutek śmierci jednego człowieka poniosło miasto. Magazyny z kostjumami i maskami, rękawicznymi, restauratorowie, kusierni, bufety teatralne i maskaradowe, dorożkarze i utrzymujący powozy i karety do najęcia i tym podobni, wszyscy ponieśli okropne straty z powodu rozporządzenia generała

Minkwitza, — jak gdyby to hrabia nieboszczyk należał do panującej cesarskiej rodziny. Z powodu ślubu carówny uprzątnięto zwłoki 20 z. m. i wywieziono do jego majątku. Hrabina Berg, żona nieboszczyka, mieszkająca w zamku królewskim w Warszawie, starsza od niego o kilka lat, licząca przeszło 90tą rocznicę urodzin, tak jest osłabiona wiekiem, iż bez pomocy nie przechodzi z łóżka do krzesła i napowrót. O śmierci męża nic dotąd nie wie, bo wiadomość ta zabiła ją. Kilka tygodni temu zrobiła urzędowy testament i rozporządziła ogromnym majątkiem, którego część w dobrach ziemskich posiada w Austrii. Wypowiadała się, komunikowała i przygotowana na śmierć porobiła znaczne, jak utrzymują, zapisy na cele dobroczynne. Hrabina jest katoliczką, hrabia zaś był wyznania Augsburgskiego. Zapytany jeden z wyższych oficerów, czy wojsko okazuje współczucie i żal z powodu zgonu namiestnika, odpowiedział: „Bynajmniej! mamy teraz jednego Niemca mniej!”

Zgon namiestnika i próżnia, jaką po sobie zostawił, chociaż był tylko tytularnym namiestnikiem, może mieć dla nas bardzo ważne następstwa. Pytanie jest, czy namiestnictwo zwinętem, czy też car naznaczy następcę.*

Nie ma czasem tragicznych wypadków, któreby się odbyły bez śmiesznych scen. Konsul pruski, otrzymawszy wiadomość o śmierci hr. Berga, zatelegrał do Berlina o konieczności przysłania deputacji z tego pułku, którego zmarły był szefem. Pułk ten znajdował się we Frankfurcie nad Menem i zawiadomiony z Berlina telegrafem, wysłał deputację z pułkownikiem na czele, która stawiła się do Warszawy w sam dzień właśnie, kiedy już ceremonial pogrzebowy odbył się w Petersburgu.

Jako ciekawy szczegół, dotyczący ostatnich chwil poprzedniego namiestnika, dodać trzeba, że w sobotę d. 17 stycznia o godzinie pół do 11 z rana, zatem na 24 godzin przed śmiercią, podpisał on jeszcze decyzją, ostatnią już za życia, a dotyczącą przedsięwzięcia jak najenergiczniejszych środków w wojennych przeciwko unitom, w razie, jeśliby ci czynnie zniechęcili popów prawosławnych, odprawiających nabożeństwa w cerkwiach unickich. Powód do tego rozporządzenia dały niedawne zajścia krwawe w Międzyrzeczu. Nie znając dokładnie tych wypadków, nie przesyłam szczegółów, powtarzam tylko, jak o tem ogólnie mówią, że chłopcy zamknęli w cerkwi popa i nie chcieli go z niej wypuścić, a raczej oczekiwali, aż ten wyjdzie, by go zabić za to, że śmiał znieważać ich świątynię unicką. Porządek przywrócić wojsko i kozacy, z którymi jednak chłopcy pierwsi mieli rozprawę na kije. Gazety urzędowe nie jeszcze o tem nie wspomniały i nie wspomną zapewne, by nie mać spokoju błogiego, jaki oficjalnie tu panuje. (Gaz. Toruńska.)

* Namiestnictwo zniesione. Car naznaczył generał-gubernatorem Kongresówki Kotzebue. Patrz Ner poprzedni naszej gazety.

Z Warszawy piszą pomiędzy innymi do Czasu:

Na miejsce zmarłego namiestnika mianowany został generał Kotzebue z tytułem generał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego.

Jest to człowiek salonowy, układny, ma energją, o ile ją mieć może starzec siedemdziesięcioletni; zresztą zna tutejsze stosunki, mieszkał bowiem w Warszawie lat kilkanaście z rzędu aż do roku 1862 jako naczelnik sztabu okręgowego przy ks. Gorczakowie.

Telegramy.

(Z ostatniego tygodnia.)

Wielka Brytania. Londyn 21 lutego. Disraeli ograniczył swój gabinet do 12 członków. Gladston miał 15 ministrów.

Depesza z 28 stycznia donosi, że miasto Coomassie, stolica Aszantynów, poddała się generałowi Garnet Wolseley i że król z rodziną dostał się do niewoli. W wojskach angielskich jest dużo chorych.

Hiszpanja. Madryt 22go lutego. Od kilku dni biją się zawzięcie w prowincji Biscaya. Generał Dorregaray zajmuje wzgórze Somorrosko z 25 tysiącami powstańców karlistów. Republikanie zdobyli te wzgórza, ale z wielką stratą. Ranni przybywają do Santander. Flota udala się atakować Portugaletto, ale znalazła to stanowisko opuszczone przez karlistów; w prowincji Valenja karliści zdobyli wieś Vinaroz i wzięli do niewoli 200 ludzi, którzy tam stali garnizonem.

Wielka Brytania. Londyn 23go lutego. Utrzymują, że parlament wraz po zebraniu się, zostanie odroczone do 12go marca. Powiadają również, że mowa tronowa zostanie odczytana dopiero przy powtórnym zebraniu się parlamentu.

Korrespondent gazety Standart donosi ze Złotego Brzegu, że został już podpisany pokój między generałem Wolseley i królem Aszantynów.

Indje. Londyn 23 lutego. Depesza z Kalkuty do Times donosi, że w powiatach Tirhoot i Boglipor w prezydencji Bengalskiej 280,000 osób są bez sposobu do życia. Utrzymują, że pół miliona osób zagrożone są śmiercią głodową, jeżeli rząd nie pospieszy im z pomocą.

Włochy. Rzym 22 lutego. Gazeta Popolo Romano donosi, że kardynał Antonelli rozesłał listy okólnikowe do wszystkich biskupów katolickiego kościoła, zapraszając ich do Rzymu; Ojciec św. chciałby z nimi widzieć przed śmiercią.

Rossja. Petersburg 22 lutego. Cesarz Austriacki wyjechał dziś wieczorem do Moskwy.

Włochy. Rzym 23 lutego. Wiadomość o wysłaniu przez kardynała Antonelli listu okólnikowego, zwołującego do Rzymu biskupów, jest zaprzeczona.

Hollandya. Haga 23 lutego. Wojska hollenderskie w Atezyne zdobyły ważny fort, gdzie poległo 200 obrońców. Strata Hollendrów była, sześciu zabitych, i 56 raniionych.

Wielka Brytania. Londyn 24 lutego. Dowiadują się o wielkiej bitwie stoczonej przez wojska generała Wolseley z Aszantynami. Walka trwała cały dzień i nie miała stanowczego rezultatu. Wojska angielskie straciły 300 ludzi, w liczbie których wielu oficerów. Wolseley oczekiwał posiłków, które były oddalone o 15 mil.

Hiszpanja. Madryt 24 lutego. Potwierdziło się zajęcie Portugaletty przez wojska narodowe. Generał Moriones na czele 22,000 ludzi, ma przed sobą główny korpus karlistów; oczekują lada chwili, wielkiej bitwy.

25go lutego. Powiadają, że Castelar zgodził się nareszcie wstąpić do ministerjum hiszpańskiego. Prezydent Serrano stanowczo mu przyrzekł starać się o utrzymanie Rzeczypospolitej.

Rossja. St. Petersburg 24 lutego. Ob. Jewell, minister Stanów Zjednoczonych, dawał wczora wielki bal w legacji, dla uczczenia rocznicy urodzin Waszyngtona. Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego i wielu obywateli amerykańskich znajdowali się na tej feecie. Toasty były wnoszone w cześć cara i Granta. Tańcowano do białego dnia.

Japonja. Londyn 25 lutego. Bunt w Nangasaki nie miał tak wielkich rozmiarów jak przypuszczano i porządek został prędko przywrócony przez garnizon japoński.

W tygodniowym piśmie, wychodzącym w N. Yorku, pod tytułem Catholic Review znajdujemy plan pielgrzymki, projektowanej przez katolików Unji Amerykańskiej. Już się utworzył komitet dla najęcia parostatku z celem przewiezienia pielgrzymów do Hawru lub Brestu. Spodziewają się, że ich liczba będzie od 150 do 250. Po przybyciu do Francji, pielgrzymi udadzą się naprzód do Lourdes, a następnie do Rzymu, gdzie — jak powiada programmat — złożą hold uwiezionemu Namiestnikowi Chrystusa. Koszta podróży — wszystko policzwszy — nie przeniosą 350 doll. na osobę. Pielgrzymi przebawią miesiąc we Francji i we Wło-

szech; — odjazd ma nastąpić najpóźniej w połowie maja.

Komitet pielgrzymów składa się z ob. J. Kelly, P. Haverty, Franklin Churchill i C. N. Morse, do których się przyłączyli O. Dealy Soc. Jesu i redaktorowie Freeman's Journal i Catholic Review. Arcybiskup Mac Closkey pochwała to przedsięwzięcie: przyrzekł także pielgrzymom dodać przewodnika, któryby im urozmaicał nudne chwile podróży morskiej duchownymi rozrywkami.

KURSA GIELDOWE.

NOWY-YORK, 26go LUTEGO.

Złoto stało na 112 1/2.
Obligacje rządowe, na okaziciela, płaćcy się:
Obligacje 6 procentowe (1861—1881).....\$120 1/2
" 5 procentowe (1862—1882)..... 117 1/2
" (1863—1884)..... 119 1/2
" (1866—1886)..... 120 1/2
Konsolidy 6 pr. z lipca 1865..... 119 1/2
" z lipca 1867..... 119 1/2
" z lipca 1868..... 119 1/2
Obligacje (1864—1904)..... 116
Nowa pożyczka 5 proc. 1881..... 114 1/2
Pacifiku 6 proc. (papier)..... 116 1/2

ROK 1873,

a 101 niewoli Narodu Polskiego.

[Ciąg dalszy.]

Austria-Węgry. Jest w Europie wielkie mocarstwo, które nawet w tych czasach, w liczbie pięciu czy sześciu wielkich państw europejskich zajmuje nieposłuszenie stanowisko; chociaż ekzystencją jego jest prawie polityczną zagadką. Złeppek rozmaitych narodów, powiększając zły tryb przychylności dla panującej nad niemi dynastji; — państwo to w wielorakich wojnach, które od stu lat, a nawet i dawniej prowadziło, rzadko bardzo było zwyciężkiem, a kilkakrotnie znajdowało się nad brzegiem przepaści. Nie sięgając dalej, wspomnim tylko, że za Wojny Trzydziestoletniej, ocalił je geniusz Wallensteina, z rodu Czecha, i śmierć króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, który poległ w zwycięskiej bitwie pod Lützen w r. 1632. Drugi raz ocalił od pewnej zguby Austrija-Węgry — bo tak się obecnie to mocarstwo nazywa — nasz król-bohater Jan Sobieski zwyciężtwem nad Turkami pod Wiedniem w 1683 roku. Następnie Węgry, w czasie Wojny Siedmioletniej z Fryderykiem II pruskim ocalała monarchją i swojego króla Mariją Teresę, kiedy ta trzymając na ręku syna, stanęła przed sejmem węgierskim, błagając ten szlachetny naród o ratunek. Napoleon I mógł dwukrotnie zgruchotać Austriję, a jednak tego nie uczynił w widokach dynastycznych: poślubiając córkę cesarza Franciszka I, chciał mu się tym sposobem spokrewnić z rodzinami panującymi w Europie. Nareszcie już za naszej pamięci, bo w roku 1849, car Mikołaj I ocalił Austriję, a właściwie dynastją Lotaryńską w niej panującą, kiedy Węgry i inne narody pod-

A Djabł koło duszy
Skacząc, skrucząc w niej głuszy,
Szeptać choremu w uszy:

„A co? żal ci twych zbiorów?
Tyle skrzyń, tyle worów!
Wszystko to successorów!

„Patrz! jak siedząc w alkowie,
Siostrzany, synowcowie,
Dziela się po połowie.

„Patrz! worki rozrywają!
Patrz! kufry odbijają!
Patrz! z kasy wyciągają,

„Co aż na dnie leżały,
Same imperyały!!!
— Pan jęknął na gmach cały!

Bo to wszystko w malignie
Widzi: — serce w nim stygnie,
Rwie się — lecz się nie dźwignie.

Doktorzy się porwali,
Krew znów puścić kazali,
A Djabł szeptał dalej:

„No co? już twoje zbiory
Zabrali successory! —
Patrz, co z nich zrobi który.

„Patrz! ten gra w faraona.
No! ależ gra szalona,
Na raz pół miliona!

„Patrz! tamten daje bale.
Co za mebl! co za sale!
Jak to wszystko wspaniale!

„Patrz! trzeci swej metresie
Część twych klejnotów niesie —
Patrz, patrz! jak ich jej chce się!”

Pan na widok takowy,
Wskoczył, i włos rwąc z głowy,
Padł bez zmysłów i mowy.

Djabł grzeszny dopoty,
Tu wrzasnął pełen buty:
„No! minął czas pokuty.

„Teraz tyś mój, Hrabiatku!
Zróbmyż z życia, z majątku,
Rachunek na początku.

„Głupeze! coż ci się zdało?
Ze to nędzne twe ciało
Z innej gliny być miało?

„Ześ je tak karmił, poił,
Tak pieścił, i tak stroił,
Tyle dlań rozpust broił?

„Ześ się z nikim nie bratał,
Ześ wszystkiemi pomiatał,
Ześ kogo mógł, przygniatał?

„Coż z tych pieścót, przysmaków?
Wiesz? — przysmak dla robaków.
Zgnijesz, jak trup żebraków.

„Co z tej pompy, z tej pychy? —
Ciasna trumna, dół cichy,
Tchłina, szkielec, proch lichy!

„A też twoje szkatuły!
Te czeze twoje tytuły,
Co cię z cieżka wzywały!

„Jam to, ja wmawiał w ciebie,
Ze wszystko masz dla siebie,
Nie ku bliźnich potrzebie.

Ze wszystko dla użytku
Twey próżności lub zbytku,
Nie dla kraju pożytku.

„A tyś wierzył, nieboże!
Myślał tylko o zbiorze,
Wór ładował po worze.

„Sam nie dbał o nikogo,
O wszystkich myślał z twogą
Ze o coś prosić mogą.

„I wolał doznać sromu,
Siedzieć sam jak wilk w domu,
Byle nic nie dać komu.

„Boś nie czuł nic wyższego,
Boś nie kochał bliźniego,
Tylko siebie samego.

„Gdy zaś ten i ów sztydził,
Ten i ów cię zawstydził,
Tyś wszystkich znieawidził.

„Za toż ja cię kochałem!
I jak ty sam nad ciałem,
Nad twą duszą czuwałem!

„A teraz co? — umierasz,
Z sobą nic nie zabierasz,
W wieczność z strachem spozierasz.

„Bo cożes dla niej zrobił?
Jak się do niej sposobił?
Czem duszę przyozdobił?

„A wieczność jest, jest, bratku!
Summa życia wypadku —
Lecz o tem na ostatku.

„Tymczasem ku tej summie
Dodaj, żeś w głupiej dumie
Zbyt ufal w swym rozumie.

„Bo gdzież twój rachuba?
Cel był — rozkosz i chluba;
Skutek — hańba i zguba.

„Bo coż z życia masz w zysku?
Tam pamięć w pośmiewisku,
Tu duch w naszym uścisku!

„Djabł ci jak ksiądz gada,
Bo wie, że dobra rada
Już ci dziś nic nie nada.

„A nie byłoby piekła,
Gdyby was w niem nie siekła
Zgryzoty rozpacz wściekła.

„A teraz marsz! na sądzie,
Co wnet na cię zasiądzie,
Idź słuchać o wielbłądzie,

„I o uchu igielnem —
O! i o nieśmiertelnym
Naszym ogniu piekielnym!

„Tam już próżne twe płacze!
Lecz ja wesół poskaczę,
Gdy w nim z tobą zobaczę
Wszystkie Sknery-Bogacze.”

A M E N.

legie zrzuciwszy obrzydliwe jarzmo Metternicha, dobijały się wolności i autonomji.

Teraz obaczmy, ileż to razy „Austria zadziwiła świat swoją niewdzięcznością” dla tych którzy ją uratowali?

Wallenstein zamordowany w Eger w r. 1634, przez zabójcę podesłanego przez miłościwego monarchę, któremu tron ocalił, a to wskutek podejrzenia, podejrzenia tylko, że chciał zostać królem czeskim.

Jak się wyplaciła Austria — która w owczas nazywała się cesarstwem Niemieckim — Sobieskiemu i Polakom? — dość jest wspomnieć o przeszłości, jakie stawała synowi Jana III, królewiczowi Jakubowi, do osiągnięcia tronu Polskiego; o przystąpieniu Maryi Teresy do zbrodniczego podziału Polski w roku 1772; o rzezi Galicyjskiej w roku 1846 poduszczonej przez cesarza Ferdynanda I (żyje dotąd ten zbrodniczy niedołęga, a właściwie przez godnego monarchy ministra, Metternicha; o zgazowaniu ostatniej iskielki niepodległości polskiej przez zabór Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Jak się wyplaciła szlachetnemu narodowi węgierskiemu za uratowanie tronu Marii Teresy, dość jest wspomnieć rok 1849, w którym Węgrzy, uległszy przemocy cara Mikołaja sprzymierzeńca Austrii, byli rozstrzelani, wieszani, gnębieni z rozbestwieniem prawie takim, jakiemu podlega i dotąd nieszczęśliwa czczyzna nasza po roku 1863! A imiona Radeckiego, Jellacyca, Haynaua przywódców austriackich, powinny być zapisane na plągowy kartach historii Austrii i Rosji obok zbrodniczych imion Murawjewa, Kaufmana, Berga! Z tych sześciu prześladowców, do których wybornie się nadaje wiersz naszego wieszczka: „Sprawny, czynny, posłuszny, jak knut w ręku kata” jeden tylko Kaufmann pozostał przy życiu; inni ścigani przekleństwem Węgrów i Polaków, poszli na sąd Boży! A ludy, do których należeli, w przyszłości wypierać się ich będą. Niemcy nazwają ich Moskalamii, a Moskale — Niemcami!

W obecnym Nrze naszej Gazety znajdziecie czytelnicy wiadomość, jak deputacja moskiewskiego pułku udała się do stolicy Węgier dla powinszowania królowi węgierskiemu 25cio-letniego szefowstwa. Przed 25 laty ten sam pułk odznaczał się w mordowaniu Węgrów. Tak się czasy zmieniają! nie trąmy nadziei, że zmienia się i dla Polski.

Napoleonowi I wyplaciła się Austria, przyłączając się do sprzymierzonych przeciwko niemu monarchów; podpisując na kongresie wiedeńskim usunięcie od tronu Bonapartych. Synowi zaś Napoleona, a wnukowi cesarza Franciszka, dopuszczono „umrzeć z rozkoszy” — z suchot na dworze panującego dziada w Schönbrun, pod Wiedniem. Anglicy przyjeżdżali do Wiednia popatrzeć na grób Napoleona II — Fanny Elsler!

Zgniłszy z pomocą Moskali powstanie węgierskie, Metternich oświadczył dyplomatycznie, że Austria zadziwiła świat swoją niewdzięcznością, co równoważy bismarkowskie „siła przed prawem”. Machiawel, przedwiołowy dyplomata włoski, nie zdobył się na podobne axiomaty. W czasie wojny Rosji z Turcją i jej sprzymierzeńcami, Austria przybrała tak groźną postawę względem Rosji, że car Mikołaj zmuszony był cofnąć popieszczenie swoje wojska z pod Sylistrii i Turcji europejskiej, aby te nie były odciętymi przez gotową już do boju armiją Austriacką. W owym też czasie (1854 r.) opowiadano anegdotę o Mikołaju, jeżeli nie prawdziwą to prawdopodobną. Jakoby car rozłożyłszy na Austrię, zapytał króregoś z najbliższych: „Jacy byli najgłupszy z królów polskich? — Kiedy zagadnięty nie umiał czy nie śmiał odpowiedzieć, car sam rozwiązał pytanie mówiąc: „Jan III Sobieski i Mikołaj Romanów; ponieważ oba uratowali Austrię, która im odplaciła się najczarniejszą niewdzięcznością.”

Jednakże w tych słowach Mikołaja, — jak zwykle w carskich, — są fałszy. Sobieski w ówczas wyruszył na odsiecz Wiednia, kiedy poseł Leopolda Igo, cesarza Niemieckiego i nuncjusz Papieżki padli przed nim na kolana wołając: „Królu, ratuj Chrześcijaństwo!” Zatem Sobieski poszedł, ujrzał i zwyciężył Turków jako obrońca chrześcijaństwa. Co zaś do nazwiska „Romanów”, to dość zbadać historią Rosji od czasu Piotra wielkiego, aby się przekonać, o ile są uzasadnione pretensje dynastji mikołajewskiej do rosyjskiego nazwiska. Przypuściwszy nawet dobrą konduitę w Katarzynie II i jej poprzednic-

kach Elżbiecie, Annie etc., należało się tylko Mikołajowi nazwisko — Holstejn Gottorp!

[Ciąg dalszy nastąpi.]

LIST PASTERSKI

BISKUPA Z PERIGUEUX.

Podajemy tu list pasterski, który tyle narobił w całej Europie hałasu, który stał się przyczyną zawieszenia jednego z dzienników francuzkich, a autora swego, jeżeli prawdą jest doniesienie dziennika „Presse”, przed kratkami sądu postawi.

List ten pasterski reasumuje napróżno encyklikę papieżką z 21 listopada 1873 roku, do której jako komentarz był przydany, a która przed światem katolickim rozwodzi skargi na rozmaite w różnych stronach świata na kościele dokonane gwałty i w której Papież gwałty te potępianiem piętnuje. Dalej tak list pasterski opiewa:

„Któż nie wie o tem, jak niestety Piusa IX do osłateczności zmuszają? Pius IX papież i król, ale bez samodzielności, państw swych, stolicy swej pozbawiony, ograniczony jedynie na swe pomieszkanie, które mu w więzieniu zmieniono; jako Papież co krok przeszukany w wykonywaniu duchownej władzy napotykający, pojony wszelkiego rodzaju gorączką, gnębiony najrozmaitszymi cierpieniami — stoi dziś tak na niezatartą hańbę naszego stulecia!

Lecz oto patrzcie: Z więzienia swego, z otchłani boleści swoich podnosi dziś Pius IX głos i słowo jego, zaledwo kilka tygodni temu jak wypowiedziane zostało a przekroczyło już oceany, przebiegło lądy i wszystkie echa ziemi zbudziło. I słowo to tak nieprzystępne fałszywie jak prawda, tak nie ugięte jak prawo, zbudziło znowu sumienie ludzi, ożywiło moralną samowiedzę, które w sercach ludów tak bardzo uspięno już były. Owo słowo wreszcie, wyższe nad wszelkie wysokości, wszystkimi władając tronami, uderzyło całą swą powagą w nieprzyjacięła swych siły i jak miecz obosieczny przegradując je rządom aż do serca sięgnęło.

Jednakże słowo to, choć tak potężne jest, wymówił wspaniałomyślny papież przeciwko tylko w swej dobroliwości ojcowskiej, ażeby się potem poddać losowi swemu; bo mimo ostatnich przeciw instytucjom religijnym stolicy jego dokonanych zbrodni, byłby pogrzybł się w smutne i bolesne milczenie, gdyby był posiadał środek inny ku uspokojeniu cierpień, których doznają w innych stronach ziemi biskupi, księża i lud wierny.

Posłuchajcie więc, bracia ukochani, wielkiego i świętego słowa Piusa IX. Opowie wam ono o prześladowaniach, jakie znosić musi kościół święty, matka nasza od władzy doczesnej, wszelkiem pogardzającej prawem tak bożem jak i ludzkim i będącej nieprzyjaciółką religii. Opowie wam ono, jak wiara obrażona, jak sprawiedliwość niegodnie złoną, powaga kościoła przez przemoc gnębioną bywa, jak moralność dziedziała, a wszelkie ustawy w swych posadach wzruszone zostały. I oto są szkaradne owe znaki, po których poznacie czyny czaryzmu, który tak w różnych nowego świata stronach, jak też i w naszej Europie starej z niesłychaną sroży się gwałtownością, a szczególnie w Szwajcaryi i w Niemczech. I tu przedewszystkiem wskaże wam to apostolskie pismo biskupów, którzy w służbie swej wszelkiej pozbawieni wolności przed sądy wleczeni, kondemnataci obrzucani, zagrożeni więzieniem lub nieprzyjaciółką religii. Opowie pędzi bywają; tu wskaże wam kapłanów, którzy pozbawieni probostw są oddani nędzy, jakoteż opowie wam również wiernych którym przeszkadzają w wykonywaniu religijnych ich obowiązków i jak ci groźbami lub uwodzicielstwem do schyzmy przywiedzeni zostali. A wszystko to dokonaniem zostało, w skutek mniemanych praw, które wydano na rozkaz tych cesarów nowożytnych. Lecz gdy Pius IX złożył słowo opisał, musiał on sobie też przypominać, że i miecz ma on ku obronie kościoła; rzucił więc kłatwę na gnębieli i ogłosił prawa, które tyranji za maskę służą, za nieobowiązujące nikogo.

I gdy rozważył męznego serca Papież — ścieżki, które prawie wszędzie sroży prześladowanie, choć po daleko od siebie odległych miejscach, i wśród najrozmaitszych okoliczności, nie zwleka go nam przedstawić jako konsekwencję zawsze

jednego i tego samego programu, który wprzód przez tajemne zakreślony był towarzystwa, co dziś w ręku dzierzą władzę. Cel, jaki sobie te brudne sekty postawiły, nie jest dla nikogo już tajnym; chciałyby one odebrać kościołowi ten boży charakter, jaki go oznacza, zniszczyć niezawisłość, jakiej potrzebuje; chciałyby go jako niewolnika w jarzmo świeckie nagiąć, bo spodziewają się, że tak go łatwiej na ziemi zniszczyć będą mogli. I właśnie to mając na uwadze, przepisuje Pius IX silną ręką biskupom obowiązki, jakie im przystoja w obliczu tak szkaradnego spisku.

„Dolóżcie wszelkiego starania,” powiada on, „ażeby uchronić przed zasadzkami i zarazą tych sekt powierzonych pieczy waszej wiernych, a wydrzeć zgniebie tych, którzy tyle nieszczęśliwymi byli, dać się wciągnąć w obłąd. Przedewszystkiem jednak odkrywajcie i zwalczajcie błędy tych, którzy czy to oszukani, czy oszukający, nie obawiają się twierdzić, że ich zgromadzenia nie innego na celu nie mają, jak dobrobyt społeczny i wyświadczenie wzajemnej przysługi. Wykładajcie im to ciągle i dotyczące papieżkie ustawy przedkładajcie ich rozsądkowi. Przekonajcie ich o tem, że są one przeciw wolnomularskim lożom zwrócone, które znajdują się tak w Europie, jak w Ameryce, jak też i w innych krajach ziemi.”

To udzielenie papieżkiego listu, drodzy bracia, wzbudzi w was szlachetne zapewne uczucia, wzmości waszą wiarę w obietnice niebieskie kościołowi zrobione i gorliwość w waszą w modlitwie rozraża. A jakkolwiek kościół jest prześladowany, nienawidzonym i złonym, niech was to chwiebniemi nie czyni. Kościół był i zawsze będzie. To prześladowanie nienawiści, urągania i przemocy brutalnej, które dziś przeciw kościołowi rozwinięto, może stać się gwałtowniejszem i powszechniejszem, niż w epokach innych, ale oóż ztąd innego wynikać może, jak tylko silniejszy jeszcze dowód boskości kościoła? Podczas gdy kościół prześladowania znosi, spełnia się tylko przeznaczenie jego przez opatrność mu nakreślone, i im gwałtowniej wrę przeciw niemu walka, tem widoczniejsza będzie ręka, która go wspiera. Dalecy więc od zachwiania się na widok prześladowania dotykających kościół, podnosimy jeszcze tylko wyżej odwagę naszą, jak tego żąda wspólny nasz ojciec w pięknym swym hymnie zwycięstwa, który z św. Chryzostomem powtarza, a który i my tu przytoczymy:

„W góry piętra się balwany, szaleje morze, lecz my nie obawiamy się, ażeby nas w wir porwał, bo stoimy na skale. Niech szaleje morze, skały nie rozruci, — niech wznoszą się balwany, łodzi Chrystusa pochłoną nie zdolają. Nie potrzebujemy nad kościół, który silniejszy jest niż samo niebo. „Niebo i ziemia przemijają, lecz nie przemijają słowa moje.” — Jakież to wyrazy! „Tyś Piotr (to jest opoka) a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.” Jeżeli już nie wierzyście słowom, to czynom wiercie. Ież to tyranów staralo się pogniebić kościół! Ież rozżarzonych żelaz! Ież pieców ognistych! Ież zębów zwierząt drapieżnych! Ież mieczów ostrych! A przeciwieź nie im się nie udało! I gdzie więc owi nieprzyjaciele? Nie słychać o nich dzisiaj; zapomniani są! A gdzie kościół? — Jaśniejsi niż słońce świeci!”

Niewzruszeni w wierze, podwójmy naszą gorliwość w modlitwie, bo chociaż kościół niczego obawiać się od prześladowań nie potrzebuje, to może przeciwieź wiele dusz słabych znaleźć w nich sposobność do upadku i potępienia. Wymódlmy dla nich pomoc Bożą i życzeniami naszymi wołajmy błogosławionego dnia, w którym kościółowi wszelka zwrócona zostanie wolność i znowu wszędzie podjąć będzie mógł swą boską i zbawienie niosącą misję.

Wtorek zapustny

W NOWYM ORLEANIE, MEMFIS I NOWYM YORKU.

W N. Orleanie uroczystym był dzień 17go lutego. Biura bankowe pozamykane i wszelkie interesa w zawieszaniu. Liczna kawalkada, składająca się z kilkuset jeźdźców konnych, bogato przybranych, z dwudziestu trzech tryumfalnych wozów, zapelnionych mężczyzmi i damami, reprezentującymi postacie allegoryczne — przebiegała ulicami miasta.

Kawalkada wyobrażała dwór fantastyczny króla Gotów. Galera rzymska ciągniona czterema morskimi końmi poprze-

działa orszak. Następnie ukazywał się szach perski ustrojony w klejnoty, eskortowany świetnym zastępem starszyny i 200 żołnierzami perskimi, fantastycznie przybranymi. Anachronizm usprawiedliwiający się karnawalem, przedstawiał szacha gościem króla Gotów. Orkiestra poprzedzała 300 fantastycznych postaci, przybranych czerwono i w skórzane helmy. Pośród czworokąta, złożonego z tych żołnierzy, postępował król karnawalu, na koniu ubranym w czaprak i prowadzonym przez dwóch niewolników czarnych. Król ubrany był w zbroję złoconą; miał hełm również złocony i tarczę, na której polyskiewał herb bogatymi kamieniami ozdobiony. Wokoło Jego Królewskiej Mości postępowało duchowieństwo, heraldowie i kat ubrany czarno w towarzystwie swych pomocników. Pochód zamykał się przez 250 kawalerzystów uzbrojonych od stóp do głowy.

Grupy tryumfalnych wozów przedstawiały narodowości dwóch światów: Europy i Ameryki, pomiędzy którymi uwydatniała się Francja w ruinach i oplakująca swoje dzieci jak Niobe. Po jednej stronie przy niej, grupa postaci allegorycznych wyobrażała wielkich mężów przeszłości tego kraju.

Kawalkada była utworzona jak w latach poprzednich, przez towarzystwo prywatne, które się składa wyłącznie z młodych i wesolych ludzi. Miało ono nadzwyczajne powodzenie.

Sciagnieni ciekawością goście, przybyli ze wszystkich miast południowych i zachodnich, aby uczestniczyć w uroczystości. Od dawna już Nowy Orlean nie miał tak ożywionej powierzchowności jak dzisiaj. Wszyscy mieszkańcy byli na ulicach.

W Memphis była także kawalkada, mniej liczna, ale dość świetna, która się składała z 11tu tryumfalnych wozów i wielkiej liczby kawalerji.

Nowy York skromnie, przy pracy spędził ten dzień, ale za to we święta Bożego Narodzenia i w „Thanksgivingday” corocznie, może się pochwalić bodaj czy nie dowcipniejszą jak w Nowym Orleanie kawalkadą.

Mieczysław hr. Ledochowski,

Arcyb. dycecyji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

ZYCIO RYS.

Rodzina Ledochowskich pochodzi od sławnego Halki z Ledóchowa, który na dworze Włodzimierza Wielkiego wstawił się zwyciężeniem trzech rycerzy, urągających się z religii chrześcijańskiej. Mieczysław hr. Ledochowski, terażniejszy Arcybiskup, urodził się we wsi Klimontowie, dycecyji Sandomirskiej, w r. 1823 dnia 29go października, w którym to czasie terażniejszy papież płynął do Chili, jako Audytor Apostolski.

Początkowo nauki pobierał w domu rodzicielskim, od nauczyciela Kietlińskiego. Następnie uczęszczał do gimnazjum w Radomiu, a ostatecznie w Warszawie. W młodości swojej objawiał już powołanie do stanu duchownego; to też po skończeniu szkół gimnazjalnych, wstąpił do seminarjum w Warszawie. Pierwsze święcenie przyjął w osiemnastym roku życia, od Biskupa Sandomierskiego Bonkiewicza w Klimontowie. Późem pojechał na dalsze nauki do Wiednia i do Rzymu.

Tam uczył się w sławnym Collegium Nobilium, gdzie wydoskonalił się w filozofii teologicznej i językoznawstwie. W r. 1845 dnia 13 lipca przyjął Mieczysław hr. Ledochowski drugie święcenie. Miał wtedy niespełna lat 22, toteż za dyspensą tylko został wyswięcony, aby tak zdolnego młodzieńca wprowadzić jaknajprędzej w życie działające. W rok później nastąpił Papież Pius IX i zamianował hr. Ledochowskiego audytorem przy Nuncjuszu w Lizbonie, w którym to miejscu przebywał lat osiem, oddając się szczerze obowiązkowi kanplańskiemu, i będąc przez Portugalczyków nadzwyczaj koehany. W r. 1856 wysłano hr. Ledochowskiego do Nowej Grenady z nominacją Delegata Apostolskiego. Popłynął więc po tej samej drodze jak przedtem terażniejszy papież do Chili. Miejsce zamieszkania obrał sobie hr. Ledochowski w Bogocie. W mieście tem zastał lud bardzo nabożny, lecz wkrótce nastąpiła rewolucja, w której strona liberałna odniosła zwycięstwo, sprawa więc katolicka wiele na tym straciła. Prezydent general Mosquera okazał się tak despotycznym, iż nietylko Jezuitom i Delegatowi Apostolskiemu kazal wydrzeć się z kraju, ale nawet i względem biskupa tamtejszego dopuszczał się nadużyć. Mieczysław hr. Ledochowski położył protest przeciw temu uciskowi i natychmiast pojechał do Rzymu. Papież bardzo był zadowolony z czynów tak energicznego delegata i obdarzył go za to tytułem Arcybiskupa Tebańskiego z nominacją na Nuncjusza do Belgji.

W r. 1861 przybył hr. Ledochowski do Brukselli, aby objąć ster powierzony mu urzędowi. Położenie tak znacznego Papieżkiego urzędnika, byłoby dosyć drażliwe w prawie rządzone przez króla wyznania protestanckiego. To też mimo, że Leopold I był bardzo sprawiedliwym monarchą; jednak proteścianci rozmaitych odcieni ciągle na przeszkodzie kościołowi katolickiemu stawali. Trzeba więc było stawiać silny opór tak niebezpiecznemu stronnictwu; to też duchowieństwo belgijskie pod przewodnictwem hr. Ledochowskiego tak gorąco wpoilo zasady wiary katolickiej tamtejszej ludności, że prawie w wszystkich miastach Belgji potworzono rozmaite towarzystwa w celu obrony wiary.

Gdy w r. 1865 umarł Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański Leon Przyłuski, urządzone w Gnieźnie wybory na nowego Arcybiskupa. Po krótkich naradach jednogłośnie zawyrokowano wybrać hr. Ledochowskiego i natychmiast wysłano z zaproszeniem deputacją do Brukselli. Hrabia Ledochowski przyjął tę zaszczytną ofiarę, lecz pojechał wprzód do Rzymu, aby Ojciec św. to wysokie stanowisko pobłogosławił. W Rzymie doznał przyjęcia nadzwyczaj serdecznego; prezenta posypały się od wszystkich dostojników, pobłogosławiony więc i ugoszony opuścił Rzym i pojechał do Berlina. Król Wilhelm w murach swej stolicy uczcił z wielkim przepychem dostojnika katolickiego i zapewnił poszanowanie dla religii katolickiej.

Z Berlina pojechał hr. Ledochowski wprost do Poznania, będąc po drodze przyjmowany szczerze przez okoliczną ludność. Przybywszy do Poznania zajął się jak najspieszniej urządzeniem należytym władzy duchownej, jakoteż rozkrzewianiem prawdziwej oświaty. Pracując więc gorliwie nad utrzymaniem wiary ojców naszych tak ściśle złączoną z polską narodowością i waleczną z pokora chrześcijańska przeciw gwałtownemu i wrogiemu żywiołowi germanickiemu; okazał i okazuje tyle poświęcenia, dla świętej wiary ojców naszych, iż słusznie nazwać go można: „Męczennikiem wiary.”

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Dnia 2go stycznia bieżącego roku Gazeta Warszawska skończyła sto lat swojego istnienia; a Gazeta Nowoorska po raz pierwszy ujrzała światło dzienne: są to więc dwa najstarsze i najmłodsze w tej chwili czasopisma polskie.

Deputacja pułku rosyjskiego grenadierów, Franciszka Józefa I, przybyła niedawno do węgierskiej stolicy — Pestzu. Uplynęło 25 lat, odkąd pułk ten nosi imię cesarza Austriackiego. Przed 25 laty car Mikołaj mianował szefem tego pułku cesarza. Przed 25 laty także Moskale wkroczyli do Węgier, aby zgnieść powstanie węgierskie; dziś na ziemi węgierskiej deputacja pułku rosyjskiego składa życzenia królowi węgierskiemu. Jak to się czasy zmieniały!

Majątek nielada pozostawił zmarły niedawno w Londynie bankier Tomasz Baring. Oszacowano właśnie sądownie sam ruchomy majątek jego na 10,000,000 tal., od której to kwoty spadkobiercy zapłacą skarbowi państwowemu należność stemplową w kwocie 140,000 tal.

O pozostałości po śp. Edmundzie Strzeleckim, zmarłym przed kilku miesiącami w Londynie, a który uchodził za wielkiego bogacza, — pisze p. Karol Szulczewski z Londynu do „Cz. Nar.” co następuje:

„Wielu rodaków z różnych części Polski dowiedziawszy się o śmierci śp. p. E. Strzeleckiego, zmarłego w Londynie miesiąc temu kilka, zgłaszają się do nas z prośbą o szczegóły majątku nieboszczyka. Nie będąc w możności każdemu z osobą odpisywać na różne zapytania, oznajmiam, że śp. Strzelecki większą część swego mienia obrócił był na zakupienie dożywotnej pensji, z której się utrzymywał. Pożostała część nie przechodzi 10,000 fut. sterlingów. Testamentem własnoręcznie podpisanym porobił zapisy służącym swoim, polecił długi i należności spłacić, a resztę po wypełnieniu tych rozporządzeń przekazał na jednego Anglika, z którym go długa i ścisła przyjaźń łączyła, mianując go wykonawcą owego testamentu, który to testament przez władzę sądową za prawdziwy i wiarogodny uznany został.

Wszelkie więc w takim razie reklamacje o spadek będą bezpożyteczne.
Londyn w styczniu 1874.

Karol Szulczewski

NADESŁANO.

Muzeum Narodowe w Rapperswil w Szwajcaryi.
Dary przesłane w grudniu i styczniu Muzeum Narodowemu były bardzo liczne; o to są główniejsze z nazwiskami ofiarodawców którym Zarząd Muzeum składa podziękowanie:
Dr. Langie, wykaz udziału Galicyi w Wystawie Wiedeńskiej; spis biorących w niej udział, rodem z Galicyi; kilkanaście pak z wystawy Wiedeńskiej z płodami i wyrobami galicyjskimi, o niektórych była wzmianka w ostatnim spisie darów. Zarząd Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, obchód stoletniej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacyjnej narodowej. Dr. Benoni, atlas jeograficzny i zeszyt szkolny do ćwiczeń kartograficznych. P. Windhardt we Fryburgu szwajcarskim, pięcioczęściowa srebrna z roku 1831. Hr. Krystyn Ostrowski, dzieła, które wydał w Paryżu. — P. Wütermann w Bielefeld w Westfalii, 3 obrazy olejne polskie historyczne; bardzo cenny zbiór starych monet i medali polskich i szwajcarskich, w ogóle około 2,000 franków wartości. Na pamiątkę prosił o przesłanie urzędowego szczegółowego spisu dla przechowania w swem archiwum familijnem. P. Jaworowski w Dijon, pośmiertny odlew rysów twarzy generała Bosaka. Pani Wolicka, portret hr. Tytusa Działyńskiego. Założyciel Muzeum, prócz dawniej ofiarowanych autografów, listy własnoręczne generała Lafayette, Hr. de Montalembert, Wiktora Hugo 4, Hrabiny de Montijo 5, Juliusza Simon, Carnot, Juliusza Favre, Eugeniusza Pelletan, księdza de Lamennais z r. 1833, Lorda Redchiff, P. Hume ekonomisty, generała Garibaldi 2, Hr. Beust kanclerza, Juliana Ursyna Niemcewicza 5, generała Dwernickiego 2, generała Rybińskiego 3. P. Dyonizy Rakowski, autografy P. Salvandy, Mignet, Edgar Quinet, Villemain, Chopin, Silvio Felico; rycin i litografii sztuk 152, pomiędzy niemi Album Wileńskie, portrety znakomych mężów Polski, krajozrazy Litwy i Wołynia, historyczne obrazy podług Czechowicza i Smuglewicza, portrety sławnych Anglików iac - simile. Zakład imienia Ossolińskich, sprawozdanie z czynności Zakładu z roku 1873. P. Niegolewski z Wielkopolski, katalog okazów z Włoskiej wek na Wystawie Wiedeńskiej. P. Bukowski w Sztokholmie, miniatury Jana III, ojca Zygmunta III, i jego dziada Gustawa I Wazy; medali 24, monet starych 115, pomiędzy niemi bardzo cenne ze zbiorów hr. Steckiego; rycin 80; trzy egzemplarze kosztownego Albumu wnętrza zamku królewskiego Ulriksdal; starych książek i druków dotyczących Polski i Szwecyi, historycznych 38. Pani N. N. z Krakowa pierścień żelazny w złoto oprawny, zrobiony z kajdan Konarskiego. P. Battaglini członek Rady Narodowej Szwajcarskiej z Lugano, „Jus Regni Polonie.”
Zamek w Rapperswil d. 1. Intego 1874 r.
Zarząd Muzeum Narodowego.

Na poczcie Nowojorskiej zalegają następujące listy z Polski:
Agusbowski Abraham. — Barzykowska Franciszka. — Cahn R. Bayard str. — Feinberger Abraham. — Katin Katman. — Klein J. — Kohn Joseph Bayard str. — Kozminski S. M. — Lewabski Marks. — Lemeyerle Rudolf. — Marcus 7 Ave. — Meyer W i Co. — Nagorski Henry. — Nowodworski Józef. — Rutkowski Jacob. — Weinerowicz Dawis. — Kozminski S. M. — Kutnokorski A. — Lewenthal B. — Łukowski Aug. — Karkowski Celestejn. — Malachowski A. Renkowski Marcel. — Ziolkowski Rudolph.

W niedzielę 1go marca o godzinie 4 po południu, w domu pod Nrem 298 Broome Str. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa
Zjednoczenie Polaków w Ameryce.
Przed posiedzeniem od godz. 3—4, będzie miał miejsce ODCZYT przez Dra Zolnowskiego pod tytułem:
„Duch i ciało”
ze stanowiska Psychologiczno-Fizyologicznego.

OGŁOSZENIA.

Młody człowiek, świeżo przybyły z Królestwa, znający język francuzki i niemiecki, szuka jakiegokolwiek zatrudnienia w handlu, rzemiośle lub gospodarce. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

2 maszyny do szycia, konstrukcyi „Sengera,” jedna nowa, druga używana, w dobrym stanie się znajdująca, są za tanią cenę do sprzedania. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod Nrem 542 East, 6th Str. Room 1, w podwórzu na parterze.

Towarzystwo BRATNIEJ POMOCY **Kościszko w N. Y.** przeniosło posiedzenia swoje na **16 Rivington Str.** przy Bowery, dokąd wszelkie adresa mają być kierowane.

Polski adwokat zajmuje się kolektowaniem pieniędzy we wszystkich Zachodnich Stanach. Ułatwia sprzedaż i nabywanie własności, i podejmuje wszelkie sądowe sprawy w Chicago, albo i gdzieindziej na Zachodzie. Wszelkie sprawy jemu poruczone wykonywane będą rzetelnie i punktualnie.

W. von SCHOENING,
Law & Real Estate-Office.
29 TRIBUNE BUILDING,
CHICAGO ILL.

M. Lewenson,
polski Introligator,
50. Christie Street. NEW-YORK.
Oprawia stare i nowe książki za ceny najprzystępniejsze i w najkrótszym czasie.

Poleca Szanownym Rodakom usługi krawieckie, przyjmując zamówienia wszelkiego rodzaju na
ubioiry meżkie,
podług najnowszej mody.
Oraz
reperacye i przerabianie,
po cenach najprzystępniejszych.
A. KROMOLICKI,
113 East 8th Str., near Avenue A.
NEW YORK.

J. Czarnecki,
242, Division str. NEW YORK.
poleca Rodakom w ój zakład **obuwia meżkiego,**
t. j. butów i kamaszy maszynowych, sztych i szpilkowanych od \$1,75 do \$3,50; także przyjmuje obstalunki ręcznej roboty i wykonuje najakuratniej, podług najnowszej mody z francuzkiej cielej skóry, butów: przyszycie od \$5,50 do \$6,00; nowe od \$6,50 do \$7,00; kamaszy od \$4,50 do \$6,50 — także przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacye po umiarkowanej cenie.

S. S. BERCK.
Fabrykant wyrobów futrzanych i skład najobfitszy tychże — jakoteż wszelkich kapeluszy i czapek po cenach przystępnych.
Trudni się także przechowywaniem futer podczas lata.
New York,
235 Eighth Ave. Cor. 22 Str.

W biurze „GAZETY NOWOYORSKIEJ” przyjmuje się prenumerata na
Dzieje Powszechne SZLOSSERA,
w przekładzie polskim.
Br. Komorowskiego i J. Tretiaka.
wychodzące we Lwowie nakładem księgarni polskiej, na korzyść oświaty ludu, od października 1872 r., po dwa sześćoarkuszowe zeszyty na miesiąc. Druk piątego tomu już jest ukończony.
Prenumerata z przesyłką wynosi kwartalnie \$2.
Wszystko co dotąd wyszło kosztuje \$10.

OGŁOSZLNIA.

Andrzej Kopankiewicz
poleca Szanownym Rodakom
SALE
dla posiedzeń Towarzystw,
stancje i stół dla lokatorów, herbatę, kawę i przekąski, — oraz


SKŁAD WINA,
piwa, likierow i t. p.
298 Broome Str.,
między Forsyth i Eldrige Street. NEW-YORK.

TAWERNA POLSKA
W. Nowackiego,
w której wszelkie zebrania polskie odbywają się, przeniesiona została z **7 Delancey Str. na 106 Third Str.** przy Iszej Ave. w NOWYM YORKU.

AUG. KOCH,
pięć wymienionych bilardów
PHILAN & COLLENDER'S
206 Eighth Avenue, N. Y.
MILWAUKEE & CINCINNATI
Piwo butelkowe
\$1.25 i \$1.50 za tuzin.

A KLINKOWSTEIN,
Agent dla domu Rice & Harding,
sprzedaje rozmaite gatunki
wina, likierow, koniakow wodek i spirytusow
po najprzystępniejszych cenach.
NEW YORK,
No 50, East Broadway.

WILLIAM AUER'S
Wein und Lager-Bier-Saloon,
No. 142 West 31st Street,
Bet. 6th & 7th Ave's. NEW YORK

HAMBURG-AMERICANISCHE
PAKETFAHRT ACTIEN-GESELLSCHAFT.

Komunikacya tygodniowa pomiędzy
Hamburgiem,
PLYMOUTH, CHERBURG, HAVRE I
New-Yorkiem,
za pomocą nowych, mocno zbudowanych pysznie urządzonych, wielkich żelaznych pocztowych parowców.
ALLEMANIA GERMANIA SILESIA
ALSATIA HAMONIA SUEVIA
BAVARIA HOLSATIA TEUTONIA
BORUSSIA LOTHARYNGIA THURINGIA
CYMBRIA POMMERANIA VANDALLIA
FRANCONIA RHENANIA WESTPHALIA
FRISIA SAXONIA

Określa tej linii przewożą pakiety pocztowe Stanów Zjednoczonych (United States Mail) i odchodzą z Nowego Yorku do Hamburga w ciągu bieżącego roku każdego czwartku o 2 po południu.
Cena przejazdu:
Z New Yorku do Hamburga
1 klasa, górny salon \$120
2 „ dolny „ 72
Pod pokładem „ 30
(w złocie)
Z Hamburga do Nowego Yorku
1 klasa, górny salon \$120
2 „ dolny „ 72
Pod pokładem „ 30
(w złocie)
Z Plym. do Londynu. Pod pokładem \$36 courant.
Pod pokładem \$30 courant.
Dzieci od 1—10 lat połowę. (Wszyscy włącznie z wicthem) — Powrotne bilety po cenach umiarkowanych.
Biletów można dostać w głównej agencji w Nowym Yorku:
C.B. RICHARD & BOAS, JARMULOWSKI & MORKEL.
61 Brodway. Norfolk str. 6.

Ph. HEINRICH,
NORTH WILLIAM STREET 13.
New York.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki na
Odlewy drukarskie,
jako to:
liter polskich i niemieckich, oraz **wzorów, ozdób, kliszów i t. p.** na całe Stany Zjednoczone Ameryki.

OGŁOSZENIA.

Apteka
Adolfa J. Nockin,
NEW YORK,
8 Av. 232, between 21st & 22nd Sts.



RADOM.

Polska Kolonja w Południowym Illinois.
Byłoby trudno znaleźć w całych Stanach Zjednoczonych lepsze miejsce na rolnictwo, jak jest Południowe Illinois.
Ziemia tam jest nadzwyczajnie stosowna do rodzenia wszelkiego rodzaju z bóża, w łoszczyny, owoców a także tabaki. Zimowa pszenica jest najlepsza i najrychlejsza na targach w St. Louis i w Chicago, a owoce są sławne po całym kraju. Klimat jest umiarkowany, a zimy w przecięciu lekkie i krótkie. Cała ta okolica jest położona pokładami węgla kamiennego. Żelazna góra (Iron Mountain) w Missouri, która posiada najbogatszą w świecie rudę żelazną, jest tylko 100 mil angielskich odległa od tej kolonii. Wiele min już jest w operacyi i kilka hut żelaznych jest założonych w tej okolicy. — Koloniści osiedlają się na gruntach należących do Kompanii Illinois Central kolei żelaznej, i ta kompanja daje im wszelkie możebne przywileje, aby im dopomóż do osiedlenia się i do dobrego bytu.
Ceny gruntów są od \$6 do \$10 za akier, a wypłata rozłożona na 5 lat, — i tak: jedna ćwierć wartości i procent roczny po 6 od sta; od tego co zostaje, płaci się przy kupnie. Za rok płaci się tylko procent, a za dwa lata znów jedna ćwierć i roczny procent od pozostałości, a reszta jest rozłożona na równe części w ostatnich trzech latach. Hypoteka jest czysta, i wszelkie kontrakty i papiery sprzedaży (Deeds) otrzymują koloniści od kompanii Illinois Central kolei żelaznej.
Grunta kolonistów leżą po obu stronach kolei żelaznej i wszystkie są pokryte lasem.
Miasto Radom leży przy Illinois Central K. Z., w Washington County, i jest przeznaczona, aby było zamieszkałe przez samych Polaków.
Najlepszym dowodem korzystnego położenia kolonii Radom jest teżże szybka organizacya i wzrost, od 15go marca 1873 roku, kiedy pierwsza partya Polaków kupiła tam grunta, do końca zeszłego roku, to jest w przeciągu 9 i pół miesięcy, blisko 8,000 aków ziemi zostało przez nas sprzedane polskim kolonistom. Blisko 60 rodzin polskich się tam przez ten czas osiedliło i więcej ciągle przybywa. — Miasto Radom jest założone, stacya kolei żelaznej jest i Depot wykończają. Urząd pocztowy także wkrótce będzie w Radomiu ustanowiony. — Kościół stoi i choć nie jest ze wszystkim ukończony, to mszy ście są regularnie odprawiane przez Wielobnego Xieźdza Józefa Musielewicza, który w Radomiu mieszka i który jest proboszczem polskim parafii Radom, przez Biskupa Dyecezyi tamtejszej, ustanowiony. Kilka domów już postawiono i więcej stawiają. — Kuźnia i fabryka wozów jest założona.
Następująca odezwa do Polaków jest jednogłośnie przyjęta przez członków kolonii Radom na zgromadzeniu dnia 14go września 1873 r. w celu rozpoczęcia budowy Kościoła, która była ogłoszona w Nrze 29 PIĘTGRZYMA, postanowiono: 3) Członkowie kolonii Radom dzisiaj zgromadzeni, oświadczają niniejszem swe braterskie pozdrowienie Polakom po całym świecie, i zapewniają ich, że co było ogłoszone o ziemi i okolicy, gdzie nasza kolonja się znajduje, jest wszystko prawdą. My jesteśmy pewni, że my i nasze dzieci będziemy żyć szczęśliwie w naszej kolonii, i serdecznie i szczerze zapraszamy wszystkich Polaków, którzy swego własnego domu pragną w najpiękniejszym kraju Stanów Zjednoczonych, aby do nas przybyli i popuili ręką w rękę z nami się cieszyli.
P o l a c y ! którzy macie dosyć funduszy na kupienie ziemi i zabezpieczenie sobie niezawisłego życia, przybywajcie i osiedlajcie się w kolonii Radom, będziecie żyć pomiędzy swemi rodakami, będziecie mieli swój kościół i szkołę; wasze dzieci zachowają polską mowę i tę miłość do naszego kraju, która nas wszystkich ożywia, — zostaną obywatelami Wolnej Ameryki i będą wiedzieć, że mają środki po temu, aby pomóż w czasie potrzeby ich niemieszeczliwej Ojczyźnie. Przyslijcie po cyrkularze.
J. B. Turchin,
Agent Ills Central K. Z.
N. Michalski,
Agent Kolonistów.
NB. Wszelkie korespondencye, tyzące się interesów kolonii, mają być adresowane:
N. Michalski,
Polish Colonisation Agency
193 Washington Str. Room 1.
CHICAGO ILLS.

Księgarnia
BRACI BENZIGER
NEW YORK,
311 Broadway, L. B. 4849
CINCINNATI
Vine-St. L. B. 128.
Poleca łaskawej publiczności skład książek do nabożeństwa, słowników, oraz rozmów i konwersacyi, i t. p.

DRUKARNIA POLSKA
43 Chatham Str. New York,
przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia druków jako to:
karty wizytowe i biznesowe,
konstytucje,
okolniki, afisze i t. p.
po jak najprzystępniejszych i umiarkowanych cenach.

OGŁOSZENIA.

Największa i jedyna tylko w Nowym Yorku, na sposób Europejski urządzona
Kawiarnia
„CAFE INTERNATIONAL.”
192 Chatham Square, 1th floor.

SZACHY, BILLARD I CZYTELNIĄ.
Największy wybór z 300 rozmaitych gazet składający się, to jest pism peryodycznych i dzienników ze wszystkich głównych i prowincjonalnych miast niemieckich, jako też z całej Europy i Ameryki, w rozmaitych językach, i w polskim — dla gości zwiedzających kawiarnię, są do użytku.
RESTAURACYA A LA CARTE.
Gra w karty nie dozwolona. — Otwarta codziennie od 7 z rana do 11 wieczór.